

Profesor Wanda

Profesor Wanda Póltawska, z domu Wojtasik, to rodowita lublinianka, do końca swojej drogi życiowej związana z rodzinnym miastem, którego była honorową obywatelką. Drugim ukochanym miastem Pani Profesor był Kraków, gdzie ukończyła studia medyczne, rozpoczęła pracę jako psychiatra, założyła rodzinę i nawiązała długoletnią współpracę i przyjaźń z księdzem Karolem Wojtyłą.

Lublin

Lublin był jej miejscem urodzenia, edukacji, czasem młodości i pracy konspiracyjnej. Urodziła się 2 listopada 1921 roku. W rodzinnym domu panowała patriotyczna atmosfera, którą młoda Wanda chłonęła całym sercem. Była bardzo zdolną uczennicą, dlatego też rodzice postanowili zapisać córkę do prestiżowej i znanej z wysokiego poziomu nauczania szkoły Sióstr Urszulanek. Od pierwszej klasy zaangażowała się w harcerstwo i jako piętnastolatka została najmłodszą drużynową „błękitnej czwórki” w lubelskim hufcu. Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej harcerka Wanda, dla przyjaciół Dusia, podjęła służbę pomocniczą w szpitalu polowym w Collegium Bobolanum, obsługiwała kuchnię polową przy ulicy Lipowej, pełniła dyżur w komendzie lubelskiego garnizonu przy obsłudze stacji telefoniczno-radiowej. Koordynowała trzyczmianową pracę swoich zastępów, rejestrowała ochotników chcących walczyć w obronie Lublina, wydawała kwity do magazynu i kierowała ich na wyznaczone miejsce zbiórki. Miasto w tym czasie było kilkakrotnie bombardowane. Jedna z bomb trafiła w Księgarnię Świętego Wojciecha, powodując pożar. Wanda wraz z harcerkami ruszyła na ratunek i część ocalałych książek harcerki przeniosły do piwnic kościoła ojców kapucynów przy Krakowskim Przedmieściu. Klasztor i kościół ojców kapucynów były ważnym miejscem w życiu konspiracyjnym młodej Wandy. Tu

w listopadzie 1939 roku składała przysięgę Szarych Szeregów na ręce harcmistrzyni Marii Walciszewskiej i tu jako łączniczka przekazywała meldunki innym konspiratorom. Z dokumentami konspiracyjnymi jeździła po całym dystrykcie lubelskim. Wskutek denuncjacji w lutym 1941 roku została aresztowana i osadzona w celach lubelskiego aresztu gestapo. Harcmistrzyni Maria



Wanda Wojtasik (z prawej) z koleżanką Wiesią Bielską, 21 września 1938 r.



Wanda Wojtasik w mundurze harcerskim (w środku) z Wisią Bielską i Krystyną Kraman (z lewej), lata 30. XX w.

Walciszewska ostrzegła swoją łączniczkę, że jest śledzona, ale Wanda nie zdecydowała się na wyjazd z miasta, obawiając się, że gestapo aresztuje kogoś z jej rodziny. Przeszła brutalne śledztwo. Nie wydała nikogo. Tam też dowiedziała się o samobójczej śmierci swojej bezpośredniej przełożonej, harcmistrzyni „Maryli”. Po przesłuchaniach została przewieziona do więzienia na Zamku Lubelskim.

Ravensbrück

Po siedmiomiesięcznym pobycie na Zamku, 22 września 1941 roku została wywieziona do niemieckiego kobiecego obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Był to tak zwany transport specjalny – większość więźniarek politycznych miała orzeczone przez gestapo wyroki śmierci, a wśród nich Wanda Wojtasik. Część dziewcząt z tego transportu została rozstrzelana w obozie. Pobyt w niemieckim obozie koncentracyjnym był dla młodej Wandy strasznym doświadcze-

niem. Nie rozumiała, jak można stworzyć takie „piekło” dla bezbronnych dziewcząt i kobiet. Była wychowana w innym systemie wartości. W świecie obozu koncentracyjnego panowały terror, wrzask, ciężka i często bezsensowna praca, głód, skandaliczne warunki sanitarne. Niemieccy lekarze dokonywali na młodych więźniarkach eksperymentów pseudomedycznych. Z transportu lubelsko-warszawskiego wybrano siedemdziesiąt cztery młode więźniarki (siedemdziesiąt było z więzienia na Zamku, a cztery z warszawskiego Pawiaka) i na ich kończynach dolnych lekarze z tytułami profesorskimi dokonywali okaleczeń, między innymi poprzez wiórowanie kości, wycinanie mięśni czy celowe zakażenie ran. Więźniarki poddane pseudomedycznym eksperymentom nazwano „królikami”. Operowane dziewczęta zdawały sobie sprawę, że jako żywe dowody zbrodni zostaną zgładzone przez niemieckie władze obozowe. Wanda Wojtasik wraz z Krystyną Czyż, siostrami Krystyną i Janiną Iwańskimi, Bogną Bąbińską i Wojciechą Buraczyńską wpadły na pomysł, żeby w tajnych listach pisanych moczem powiadomić rodziny o tym, co dzieje się w obozie. Wiadomości dotarły do Lublina, a dalej drogą konspiracyjną do Londynu i dzięki temu świat się dowiedział o zbrodniczych eksperymentach pseudomedycznych. Walka Wandy i jej przyjaciółek obozowych o przetrwanie i powrót do kraju trwała każdego dnia, ponieważ oprawcy postanowili zabić wszystkie operowane. Tylko dzięki solidarności więźniarskiej międzynarodowej społeczności Wanda i jej koleżanki zostały cudem uratowane, co ze szczegółami zostało opisane w książce Póltawskiej *I boję się snów*. W marcu 1945 roku Wandę przemycono do obozu Neustadt-Glewe, gdzie wyczerpana głodem i chorobą trafiła do trupiarni. Tu, leżąc koło martwej dziewczyny, najbliżej otarła się o śmierć. Jak pisze w swoich wspomnieniach, to doświadczenie spowodowało u niej chęć życia i zostania lekarką, aby móc to wszystko zrozumieć i pomagać ludziom okaleczonym przez wojnę.

Kraków

Po powrocie do Lublina, do domu rodzinnego, spotykała matki dziewcząt, które nie wróciły z obozu. Nie potrafiła im wytłumaczyć i sama właściwie nie wiedziała, dlaczego przeżyła. We wrześniu 1945 roku wyjechała do Krakowa i rozpoczęła studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do Lublina już nie powróciła. Zamieszkała na stałe w Krakowie, gdzie ukończyła studia i otrzymała dyplom lekarza medycyny. W 1947 roku wyszła za mąż za Andrzeja Półtawskiego i została matką czterech córek. Do 1968 roku pracowała w Klinice Psychiatrycznej Akademii Medycznej w Krakowie i zdobyła I i II stopień specjalizacji. W 1964 roku obroniła doktorat i przeszła kolejne stopnie kariery zawodowej aż do stanowiska adiunkta – ordynatora oddziału. Oprócz pracy w klinice przez osiemnaście lat pracowała w Poradni Wychowawczo-Leczniczej UJ. Prowadziła badania tzw. „dzieci oświęcimskich”, czyli osób, które jako dzieci były więzione w niemieckich obozach koncentracyjnych. Opracowała metodę „psychoterapii obiektywizującej”, polegającej na przywracaniu trudnej młodzieży właściwego im miejsca w rodzinie i społeczeństwie. Zajmowała się wpływem przerywania ciąży na psychikę kobiet oraz interakcji postaw antykoncepcyjnych z jakością życia małżeńskiego i rodzinnego.



**BARBARA
ORATOWSKA**

Historyk, zastępca dyrektora
Muzeum Narodowego
w Lublinie, członek
Katolickiego Stowarzyszenia
„Civitas Christiana”

Duży wpływ na działalność doktor Wandy Półtawskiej miał ksiądz Karol Wojtyła, późniejszy Jan Paweł II. Współpraca i przyjaźń z Wandą i jej mężem, profesorem Andrzejem Półtawskim, zaowocowały wieloma wykładami tłumaczącymi personalistyczną filozofię człowieka. Przez trzydzieści trzy lata Wanda Półtawska kierowała Instytutem Teologii Rodziny, szkoląc narzeczonych, młode małżeństwa i duszpasterzy. Przez ponad czterdzieści lat wykładała medycynę pastoralną na Uniwersytecie Jagiellońskim i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1981-1984 wykładała ten sam przedmiot w Instytucie Jana Pawła II na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, a w 1983 została – wraz z mężem – powołana do Papieskiej Rady Rodziny. W 1994 roku została członkiem Papieskiej Akademii Życia. W tym czasie blisko współpracowała też z Papieską Radą do spraw Duszpasterstwa Służby Zdrowia.

Naukowiec i świadek

Przez całe swoje długie życie profesor Wanda Półtawska wykonywała tytaniczną pracę naukową, edukacyjną, wychowawczą. W jej dorobku jest ponad czterysta publikacji, setki specjalistycznych szkoleń i tysiące spotkań z młodzieżą. Młodzi, jak mówiła Pani Profesor, są nadzieją dla Polski, tylko muszą mieć wzorce do naśladowania i odpowiedni system wychowawczy. Na spotkaniach młodzież słuchała jej z wielką uwagą, chłonąc autentyczne świadectwo jej życia. Zachęcała, aby nie zadowalali się miernotą, żeby wymagali od siebie nawet wtedy, gdy nikt od nich tego nie wymaga.

Uhonorowano ją wieloma medalami oraz odznaczeniami polskimi i zagranicznymi, w tym najwyższym odznaczeniem za wybitne zasługi dla Polski: Orderem Orła Białego. Odeszła z tego świata 24 października 2023 roku w wieku prawie 102 lat.



Wanda Półtawska w jednej z cel byłego aresztu gestapo „Pod Zegarem” w Lublinie, 2006 r.